

**Marian Wyrzykowski, aktor, w dzienniku:**

Trzeci dzień wojny. Jak błyskawicznie szły wypadki [...]. Musiałem przerwać, bo nalot samolotów. Nic ważnego – cztery bomby. [...] Noc. Ciemno. Wleczeni się po różnych wertepach. Wreszcie przyjechaliśmy. Nikt się nami nie interesuje. Nikogo nic nie obchodzi. Mały bałagan. Nic dziwnego – mobilizacja. Kładę się na jakieś łóżko i staram się usnąć. Rano zaczyna się przyjmowanie nas. Dostaję się do oddziału nadwyżek, ale już po południu zostaję odesłany na służbę podoficera służbowego dywizjonu.

Warszawa, 3 września

Źródło:

Marian Wyrzykowski, *Dzienniki 1938–1969*, Warszawa 1995.